

Prof. Chodakiewicz: Dla islamistów świat ponownie przeżywa „czas ignorancji”



Po arabsku „jahiliya” (dżahilija) to okres niewiedzy, ignorancji, nieznajomości Boga jedynego. Dla niektórych współczesnych ideologów islamu świat ponownie przeżywa „czas ignorancji”, bowiem dominuje Zachód, a szczególnie Stany Zjednoczone. Na społeczność Bliskiego Wschodu, a ściślej Półwyspu Arabskiego, można naturalnie patrzeć z wąskiego punktu teologii islamskiej, gdzie samo objawienie się Koranu służy jako jedyny punkt odniesienia. Ale - aby rzeczywiście zrozumieć, co się wtedy stało - warto spojrzeć na szerszy kontekst.

Pomogą nam w tym geografia, archeologia, kulturoznawstwo, historia oraz badania nad źródłami pisanyymi. Te ostatnie są bardzo ograniczone, arabskie źródła pojawiają się dopiero około 150 lat po śmierci Mahometa. Mahomet nie pojawił się w próżni. Urodził się w oazie na obrzeżu nieistniejącej już wtedy starożytnej cywilizacji mezopotamskiej. Funkcjonował w kontekście judaizmu, chrześcijaństwa i zoroastrizmu. Sama Arabia była podzielona kulturowo, lingwistycznie oraz politycznie na bardziej zaawansowane południe i mniej rozwiniętą północ. W czasach Mahometa region wokół Mekki był lepiej zaopatrzony w wodę niż obecnie, ale i tak dominowała pustynia, gdzie funkcjonowało głównie koczownictwo i do mniejszego stopnia handel. Dopiero dalej na południe duża część krainy miała charakter rolniczy. Z Omanu i Jemenu biegł szlak handlowy, szczególnie pożądane były przyprawy oraz produkty skórzanego. Plemię proroka zajmowało się głównie handlem. Mekka stanowiła ważne ogniwo tego panarabskiego systemu handlowego, opartego na oazach i karawanach. Układ sił w samej oazie zmieniał się jak w kalejdoskopie opartym na przymierzach starszych klanów, a wojny na obrzeżach Arabii dodatkowo wpływały na płynność sytuacji.

Nie możemy mówić o żadnym rządzie centralnym, a tylko o grupach - raz silniejszych i efektywniejszych, a kiedy indziej słabszych - które starały się sprawować ograniczoną władzę. Do pewnego stopnia nawet w Mekce panowała anarchia. Ograniczała ją to, że w miejscu tym znajdował się uznawany przez wszystkich Czarny Kamień (meteoryt zwany Kaaba) oraz bodaj 356 bożków plemiennych. Część identyfikowało Kaabę z koncepcją odziedziczonego po Sumeryjczykach naczelnego bożka El Al, którego Arabowie uznawali za głównego stwórcę i nazywali go Allah (bóg). Ich teologia opierała się również na astrologii - wszelkie przyczyny wydarzeń widziano w gwiazdach, w ruchach ciał niebieskich. W tym sensie animistyczne wierzenia pogańskie regulowały i łagodziły spory wewnątrzarabskie, wymuszając w większości wypadków zawieszenie broni w oazie. Plemiona kontrolujące oazy były najbardziej prominentne i najzamożniejsze. Nie były jednak najliczniejsze. Większość Arabów to Beduini, koczownicy, którzy stale wędrowali w poszukiwaniu lepszych warunków do życia, czyli szukali wody, paszy dla zwierząt oraz łupów. Łączyli pasterstwo z piractwem pustynnym.

Z drugiej strony warto odnotować, że najbardziej wysublimowanym elementem kultury arabskiej była poezja. Podejrzewa się, że jeszcze w V w. po Chrystusie na północy dominował język aramejski, szczególnie wśród ludu Kinda, który podbił i zjednoczył większość tej krainy. Nie wiemy dokładnie, jak i kiedy wyodrębnił się z tego język arabski, ale bezsprzecznie poezja i tradycja przekazów ustnych grały tutaj kluczową rolę. Pamiętajmy o tym również w kontekście Koranu, który przez ponad wiek nie istniał w formie pisanej. Charakterystyczne, że na północy na ogół nie występowały królowie, a elitę stanowili ludzie, którzy łączyli funkcje polityczne, gospodarcze i szczególnie religijne. Każde z plemion pozostawało w dużym stopniu oddzielnym bytem społecznym. Na czele każdego klanu stał szejka, a grupa klanów podporządkowywała się szejkowi plemiennemu.

Każda z większych grup szczepowych miała też wielce odróżniające je zwyczaje. Elementem integrującym były kobiety, które oddawano sąsiadom, by tworzyć przymierza krwi. W dłuższej perspektywie wzajemne ożenki mogły prowadzić do integracji klanów w większe plemię. Dary z kobiet pomagały we wzajemnym dogadywaniu się w rozmaitych kwestiach, a szczególnie w celu ochrony karawan. Łagodziły spory. Jednak na krótki dystans plemiona i

klany rodowe pozostawały hermetyczne. Obcy w tym kontekście to nie tyle cudzoziemiec (tacy nie zawsze zapuszczali się w te strony), ale sąsiad z innego plemienia czy klanu. W relacjach z obcymi obowiązywała odpowiedzialność zbiorowa. Za przekroczenie czy urazę, za które odpowiedzialny był jeden z obcych, karano wszystkich jego współplemieńców. Funkcjonowała zasada „krew za krew”, ale niekoniecznie musiała to być krew bezpośrednio winnego. Prowadziło to do niemal stałych aktów zemsty. Spirala nakręcała się i eskalacja przemocy dotykała potencjalnie wszystkich.

Wzajemne ataki natężyły się wraz z destabilizacją polityczną. Po okresie konsolidacji przez Kinda w V w. nastąpiło rozprężenie, decentralizacja, mnożenie się plemion i klanów koczowniczych. Poza oazami niemal stale panowała anarchia. Beduini napadali na karawany albo narzucali się jako ich ochroniarze, naturalnie za odpowiednią opłatą. I systematycznie urządzali wyprawy na kraje cywilizowane. Rzymianie nazywali północną część Arabii Nabatea. Była buforem chroniącym imperium przed koczownikami. System ten odziedziczyli naturalnie Bizantyjczycy. Jednocześnie w samym sercu Arabii, wokół oaz, kwitł handel, osiadali się obcy, szczególnie żydzi, którzy byli otwarci na konwertytów. Podobnie jak, choć w znacznie mniejszym stopniu, chrześcijanie i wyznawcy zoroastryzmu. Zwróćmy uwagę, że wszystkie trzy religie były monoteistyczne.

Dwie pierwsze dla islamu miały stać się źródłem zapożyczeń kanonicznych – zarówno Stary Testament, jak i Nowy. A z zoroastryzmu islam wziął dużą dawkę mistycyzmu. Mahomet urodził się ok. 570 r. w Mekce, był bardzo poślednim członkiem (jako sierota) wielce wybitnego plemienia. Jego klan zajmował się doglądaniem świątyni Kaaba. Mahomet dyskutował z żydami, chrześcijanami i zoroastrianami. Poznawał ich wierzenia. Mariaż z bogatą wdową pomógł przyszłemu prorokowi skupić się na swej mistycznej pasji. Tak jak jego matka słyszał głosy. Cierpiał, zapamiętywał. Gdy wrócił do swoich z objawieniami od Allaha, jego współplemieńcy w większości wyśmiali go. Wnet zaczęli go prześladować, chcieli zabić. W 622 r. wraz z grupą zwolenników uciekł do Medyny. A potem wrócił, niosąc świętą wojnę (dżihad). I skończyła się jahiliya.

Marek Jan Chodakiewicz

Waszyngton, 15 sierpnia 2016

www.iwp.edu

fot. pixabay.com/CC0